

Nieomylni, jedyni, którzy doznali oświecenia i zasmakowali owoców z drzewa życia. Nie liczą się z mieszkańcami miasta – za nic mają rodziców, nauczycieli, dyrektorów, związki zawodowe, nie mówiąc już o uczniach, z którymi w tym bezdusznym, zbiurokratyzowanym systemie nikt się właściwie nie liczy i nikt ich poważnie nie traktuje. Wycierają sobie gęby ich dobrem i robią, co chcą.

Wiceprezydent miasta Waldemar Bojarun, naczelnik wydziału edukacji i sportu **Urzędu Miasta** Sławomir Witek i jego zastępczyni, ambitna, szara eminencja Grażyna Burek – oświatowa trójca, zarządzająca od lat samorządową oświatą w sposób, którego nie powstydziliby się dyrektorzy białoruskich kołchozów. Mają monopol na jedynie słuszne racje, pozostają głusi na krytyczne głosy opinii publicznej albo reagują na nie alergicznie. Nie zniżają się do poziomu konsultacji społecznych z prawdziwego zdarzenia i uważnego wsłuchania się w potrzeby tych, którym mają służyć – mieszkańców Katowic. Rozpiera ich i napędza pycha, gburowatość i arogancja.

Prezydent Katowic i większość radnych z samorządowej komisji edukacji Rady Miasta nie zdają sobie sprawy, że ten bezkrytycznie autoryzowany przez nich model zarządzania edukacją to XIX-wieczny przeżytek, który dawno wyczerpał swoje możliwości. Bezmyślna likwidacja przyszpitalnego **Zespołu Szkół Specjalnych nr 6** w Katowicach przy ul. Medyków 16 czy bezkarne wynaturzenia w działalności **Pałacu Młodzieży** to wymowne przykłady tej ordynarnej polityki opartej na prostej, sprawdzonej w autorytarnych realiach zasadzie „nie bo nie” albo odwołującej się do barejowskiej klasyki: „nie mamy pańskiego płaszcza i co pan nam zrobi?”.

– Trudny oddolny proces uspołecznienia i demokratyzacji samorządowego szkolnictwa jest w Katowicach od lat skutecznie torpedowany i pacyfikowany przez garstkę nadętych, żądnych jedynie wpływów i władzy, próżnych miejskich urzędników, o czym w swoich pracach naukowych pisze od dawna wybitny autorytet polskiej pedagogiki, profesor **Bogusław Śliwerski**, jego doktoranci i studenci, posiłkujący się negatywnymi katowickimi przykładami. Z sentymentem wspominam czasy, kiedy za edukację odpowiadała wiceprezydent Krystyna Siejna. Ale jej następcy i jego współpracownicy pozbawili społeczników wszelkich złudzeń. Właśnie dlatego wycofałem się kilka lat temu z tej społecznej aktywności – wyznaje Krzysztof Śnioszek, były przewodniczący Śląskiej Społecznej Rady Oświatowej i były współprzewodniczący zespołu doradczo-inicjatywnego ds. edukacji, oświaty i wychowania przy prezydencie Katowic, który popiera protest przeciw likwidacji **Zespołu Szkół Specjalnych nr 6**. – Dwadzieścia lat temu pisałem w jednym z artykułów do miesięcznika „Nowe w Szkole”, że szkoła nieuspołeczniona, to szkoła bez przyszłości. Dziś mógłbym te słowa powtórzyć, dodając ze smutkiem, że wybrane przez nas władze taką właśnie szkołę fundują

każdego dnia w Katowicach nam i naszym dzieciom.